Cena jednego egzemplarza 20 groszy. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 15. Kraków, dnia 10 kwietnia 1927. Rok XVII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400,000 i 140,288

Precz z dyktaturą partyj!

Na czoło spraw polskich wysunęły się cztery zagadnienia, od których należytego rozwiązania zależeć będzie prawidłowy rozwój naszego państwa: uzdrowienie Sejmu, stosunków pieniężno-gospodarczych, samorządu i uregulowanie spraw mniejszości narodowych. Żadne z tych zagadnień dotychczas nie zostało rozwiązane, a to głównie z tego powodu, ponieważ instytucja państwowa w pierwszym rzędzie do tego powołana, mianowicie Sejm, zawiódł na całej linji. Wprawdzie były i są w tym kierunku wysiłki i próby, dotychczas jednak bez należytego wyniku. W ostatnim czasie na terenie Sejmu podjęto próby uzdrowienia instytucji Sejmowej przez naprawienie ordynacji wyborczej do Sejmu. Podobnie rzecz się ma z samorządem, co do którego między stronnictwami miała już nastąpić ugoda. W sprawie poprawy stosunków pieniężno-gospodarczych pracuje rząd, który prowadzi obecnie rokowania z kapitalistami amerykańskimi, celem uzyskania większej pożyczki. Sprawa mniejszości narodowych natomiast leży odłogiem.

Ze wszystkich tych zagadnień politycznie najważniejszem jest naprawa Sejmu przez wprowadzenie w życie **właściwej ordynacji wyborczej do Sejmu.** Nie wdając się w szczegółową ocenę ostatnio wysuniętego projektu zaznaczamy, że projekt ten nasuwa poważne wątpliwości. Główną wadą dotychczasowej ordynacji wyborczej była **dyktatura wyborcza partyj politycznych,** które przez listy wyborcze i t. zw. listę państwową były w stanie narzucać wyborcom kandydatów. Obecny projekt, polegający na nieznacznem zmniejszeniu liczby posłów i przesunięciu środka ciężkości na zachodnie części Polski, wprowadza niewielką stosunkowo poprawę, a przez powiększenie liczby posłów do 80 z listy państwowej, nawet pogarsza dotychczasowy stan rzeczy na niekorzyść wyborców. Partje w ten sposób chcą utrzymać swój **stan posiadania, t. j.** bez wyborów wprowadzić część swoich kandydatów, którzy ewentualnie przyczynią się zato do powiększenia funduszów partyjnych.

Dotychczasowej ordynacji wyborczej mamy do zawdzięczenia, że do Sejmu weszły w poważ-

nej liczbie takie indywidua, jak Bryl, Putek, Okoń, Wojewódzki i t. p., **powodując niezdolność Sejmu do prawdziwie państwowej pracy.** Indywidua te zachwaściły także całkowicie teren polityki ludowej, zyskując z racji nietykalności poselskiej **przywilej prowadzenia rozkładowej roboty. Jeżeli** nowa ordynacja wyborcza nie wyzwoli wyborców z pod dyktatury partyj — jeżeli nie zapobiegnie rozpanoszeniu się demagogji, jeżeli tylko to będzie miała na celu, ażeby stan posiadania partyj utrzymać, w takim razie historja obecnego Sejmu powtórzy się, ale z daleko gorszemi następstwami.

My wierzymy w demokrację, ale pod warunkiem, że będzie zachowana **równowaga** między wyborcami, stronnictwami i rządem. Gdy przychodzi czas wyborów, **Sejm i Rząd obowiązane są ułatwić** przyjście do głosu uczciwym czynnikom wyborczym i zachować się wobec nich lojalnie, a nie utrudniać im zgóry na swoją korzyść. Dlatego przestrzegamy partje, układające się obecnie między sobą, jak ma wyglądać ordynacja wyborcza. Wyborcy mają już dość **głosowania na numera,** pod którymi partje **przemycają** swoich ludzi! Żądają swobody przy wyborze kandydatów. **Jesteśmy przeciwni zwiększaniu listy państwowej.** Właściwie listy państwowej nie powinno być, bo to sprzeciwia się zasadom demokracji, która powiada, że posłowie mają wychodzić ze swobodnych wyborów. Naprawa ordynacji wyborczej powinna dokonać się pod hasłem: precz z dyktaturą partyj! Precz z demagogją!

Wyborcom należy ufać i konsekwentnie pozwolić im się swobodnie wypowiedzieć.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Sprawa ordynacji wyborczej.

Nasze Izby ustawodawcze mają obecnie najtrudniejszy orzech do zgryzienia, a mianowicie przeprowadzenie rektyfikacji obecnej ordynacji wyborczej. Jak w poprzednim numerze wykazaliśmy, istnieje kilka projektów zmiany tej ordynacji.

Ażeby który z tych projektów mógł stać się ustawą, to potrzebne jest pozyskanie większości dwóch trzecich głosów, t. zn. jeżeliby wszyscy posłowie w liczbie 444 byli obecni, to musiałoby 296 z nich oddać głosy za ustawą.

Taką większość zdobyć jest dość trudno w obecnej sytuacji.

Konserwatyści żądają wobec tego, by Izby udzieliły pełnomocnictw rządowi do zadekretowania zmiany zasad ordynacji.

Co się tyczy zmniejszenia liczby posłów, to jedni żądają zredukowania do 320 lub najwyżej 360, zaś poseł Popiel proponuje zmniejszenie tylko o 24 mandaty poselskie. Mandaty polskie na kresach wschodnich miałyby zostać zapewnione przez okręgi wielomandatowe.

Oby nasze Izby ustawodawcze były tylko w stanie to zadanie rozwiązać, a mogłyby je rozwiązać, gdyby wielu posłów tylko chciało chcieć.

Co słychać z pożyczką zagraniczną?

W ostatnich dniach zaprząta umysły naszych polityków i ekonomistów sprawa amerykańskiej pożyczki, zwłaszcza po powrocie prof. Krzyżanowskiego i wiceprezesa Młynarskiego. Krążą wieści, że żądania kapitału amerykańskiego, ażebyśmy wprowadzili nowe podatki, są nie do przyjęcia i to wywołuje pewne podniecenie.

Jeden z wybitniejszych polityków wyraził swoje przekonanie, że do jakiegokolwiek niespokojnego rozważania sprawy niema najmniejszego powodu.

Stan Banku Polskiego jest dobry. Urodzaje zapowiadają się niezłe. Konsolidowanie się przemysłu polskiego postępuje naprzód, a więc są wszelkie dane ku temu, ażeby sprawę pożyczki rozpatrzeć jak najspokojniej.

Roztrzygnięcie w zatargu łódzkim.

Rozstrzygnięcie komisji arbitrażowej rządu w sprawie zatargu w przemyśle łódzkim już nastąpiło. Najniżej płatni robotnicy (2.93 zł do 3.44 zł) otrzymali 12 procent nadwyżki, lepiej płatni stopniowo mniej. Zarabiający najlepiej 6.19 do 7.96 zł) otrzymują 5 proc. Robotnicy nie są jednak zadowoleni z tej podwyżki.

Trafne i pożądane zarządzenie gabinetu w sprawie bezrobotnych.

Minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrami skarbu, spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu i robót publicznych podpisał zarządzenia o udzieleniu pożyczek pracodawcom na zatrudnienie bezrobotnych, pobierających zapomogi z funduszów państwowych. Pożyczki udzielane będą z funduszów państwowych, przeznaczonych na pomoc doraźną i przewidzianych w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej na pomoc bezrobotnym.

Rozszerzajcie

„Lud Katolicki".

ZE ŚWIATA

Powstanie w Marokku.

Ruch powstańczy szczepów tubylczych w strefie hiszpańskiej Marokka przybiera położenie poważne. Z nieznanych powodów, tubylcy napadli mniejsze oddziały wojskowe hiszpańskie, które poniosły klęskę. Oddział złożony z 400 żołnierzy hiszpańskich, który spieszył na pomoc posterunkowi hiszpańskiemu w Tabenat, został otoczony przez plemiona powstańcze, przyczem doszło do krwawej walki. W rezultacie udało się Hiszpanom rozprószyć powstańców i wziąć do niewoli znaczną ich liczbę. Mimo to straty hiszpańskie są bardzo poważne. Padło kilkunastu oficerów. Podobno obsady rozmaitych mniejszych punktów obronnych zostały wycięte w pień. Według doniesień z Madrytu, akcja wojsk hiszpańskich, zmierzająca do zlikwidowania grup powstańczych riffenów w Marokku trwa w dalszym ciągu. Samoloty hiszpańskie bombardowały skupienia wojskowe powstańców w okolicach Senhaya. Wojska hiszpańskie na rozkaz dowództwa posuwają się kilku kolumnami w kierunku południowym, mimo mało sprzyjającej pogody. Sfery wojskowe w Hiszpanji oczekują likwidacji ruchu powstańczego w bardzo krótkim czasie.

Marsz faszystów na Wiedeń.

Faszyści austrjaccy, występujący pod nazwą „Heimwehr", tworzą bojówki na prowincji, które mają na celu paraliżowanie działalności bojowych organizacyj socjalistycznych. Gotują się one do szerokiej akcji **na wypadek zwycięstwa socjalistów w wyborach parlamentarnych,** które odbędą się w kwietniu. O ileby wybory przyniosły **zwycięstwo socjalistom,** faszyści zorganizują przeciwko Wiedniowi ludność rolniczą prowincji tyrolskich i urządzą marsz na stolicę. Rozporządzają oni znaczną ilością broni. Podobno nawet mają kilka bateryj dział polowych.

Na Litwie 60 aresztowanych oczekuje śmierci.

Dzienniki donoszą z Rygi, że w ostatnich dniach policja kowieńska aresztowała na zlecenie rządu litewskiego około 60 członków litewskiej partji ludowo-socjalistycznej, oraz socjal-demokratycznej, wśród nich wielu wybitnych polityków opozycji. Aresztowania te mają pozostawać w związku z podejrzeniami rządu litewskiego, skierowanemi przeciwko litewskiej partji socjalistycznej i socjal-demokratycznej o rzekome przygotowania w porozumieniu z komunistami, zamachu stanu. Według wzmiankowanych doniesień nie ulega wątpliwości, że o ile w międzyczasie nie nastąpi z zagranicy interwencja, sąd polowy skaże wszystkich 60 oskarżonych na karę śmierci. Dotychczas próby interwencji ze strony litewskich polityków lewicowych nie odniosły żadnego skutku. W sferach poinformowanych sądzą, że ostatnie aresztowania są wstępem do akcji rządu, mającej na celu zdławienie w zarodku akcji opozycji drogą terroru prewencyjnego.

Marsz Chińczyków na Pekin.

Armia kantońska po zdobyciu Szanghaju rozdzieliła się. Jedna część armji, zebranej w Mongolji, maszeruje na Pekin w sile 200.000 żołnierzy. Druga oblega część Szangaju, w którym się zabarykadowały wojska cudzoziemskie.

Rząd angielski wysyła ultimatum do rządu chińskiego. Jakie kroki nastąpią w razie odrzucenia ultimatum, nie jest jeszcze zdecydowane. Anglja nosi się z myślą zajęcia zbrojną ręką kilku portów, oraz blokady portów kantońskich.

Co z tego wyniknie nie wiadomo, lecz że może dojść do wojny, to widoczne.

Dalsze zamieszki w Albanji.

Włosi wysłali do Albanji 6.000 żołnierzy i tanki, a ponadto armaty górskie i masę amunicji wyładowano w Durazzo.

W Albanji zanosi się na krwawą rewolucję, mającą na celu uwolnienie Albanji z pod kurateli Włoch.

Anglja, Francja i Niemcy zamierzają wysłać do Włoch notę z żądaniem, ażeby Włochy złożyły oświadczenie, iż nie mają zamiaru naruszać niepodległości Albanji

Stracenie katolickiego księdza w Albanji.

Podajemy bliższe szczegóły tej ponurej ceremonji.

Jeszcze w listopadzie ub. r. katolicki kapłan Giovanni Gazulli, oskarżony był o branie udziału w powstaniu przeciw rządowi. Powstanie to zostało szybko stłumione, rząd jednak nie omieszkał wystąpić jak najsurowiej przeciwko uczestnikom ruchu powstańczego, skazując przeważną ich liczbę na karę śmierci.

Wśród ofiar tych znalazł się i ksiądz Giovanni Gazulli, młody i zdolnościami swemi rokujący duże nadzieje na przyszłość. Skazanie jego było naprawdę hańbą XX wieku. Nieszczęśliwy kapłan, zgodnie ze zwyczajem panującym w Albanji, skazany został na śmierć na szubienicy. Wszelkie zabiegi o ułaskawienie nie odniosły żadnego skutku.

Gdy zbliżała się ostatnia godzina kapłana, udali się doń dwaj ojcowie Franciszkanie, celem udzielenia skazańcowi duchowej pociechy. Ks. Gazulli z godnością i zimną krwią przyjął wiadomość o wyroku; zażądał tylko spowiedzi; następnie przemówił do obecnych w te mniejwięcej słowa:

„Niedługo stanę przed sądem Odwiecznego i z Jego ust otrzymam wyrok. Nie zrobiłem nigdy nic takiego, co mogłoby przynieść szkodę mej ojczyźnie; zawsze starałem się o jej dobro. Mimo wniesionym przeciw mnie zarzutom, czuję się niewinny. Jak Chrystus niewinnie zmarł na krzyżu dla odkupienia ludzkości, tak i ja w pokorze przyjmuję śmierć, przebaczając wszystkim".

Następnie skazaniec skierował się w stronę szubienicy; towarzyszyli mu dwaj OO. Franciszkanie i żołnierze. Ponieważ noc owa była pierwszą nocą z okresu mahometańskiego postu (Ramadanu) tłumy ludzi znajdowały się na ulicach i były świadkami głębokiej wiary, z jaką kapłan, przesuwając ziarnka różańca, szedł na śmierć.

Gdy ks. Giovanni Gazulli stanął pod szubienicą, zwróciwszy się do tłumów, zawołał z mocą: „Niech żyje Jezus Chrystus, jedyny Król! Niech żyje Ojciec Święty! Niech żyje religja katolicka! Niech żyje Albanja!"

W chwili, gdy zarzucono mu na szyję pętlicę, wyszeptał jeszcze „Jezus, Marja, Józef" i zbielałemi już wargami ucałował podany mu krucyfiks.

Stracenie świątobliwego kapłana wywarło na Mahometanach olbrzymie wrażenie.

Psychika Polski w świetle historji.

Na ostatnim Zjeździe Obozu Wielkiej Polski w Warszawie wypowiedział p. Roman Dmowski, twórca tego obozu, znamienny sąd o psychice naszego narodu. Przytaczam w tem miejscu urywek treści jego mowy, który brzmi:

„Trzeba pamiętać, że Polska położona na kresach cywilzacji zachodniej, młodsza cywilizacyjnie od zachodnich narodów, odznaczała się zawsze małą samodzielnością duchową, w słabej mierze żyła twórczością własną, a główniej zasilała się tem, co przychodziło z zachodu: „A co Francuz wymyśli, to Polak polubi" — jak mówił nasz nieśmiertelny poeta.

Żyliśmy do tego stopnia produkcją obcą, że nawet po utracie własnego państwa nie zdobyliśmy się na program jego odzyskania, na myśl polityczną, której nikt obcy dla nas sfabrykować nie mógł"

Co się tyczy twierdzenia za słabej twórczości naszej, to musimy wyznać bez ogródek, że, niestety, tak jest.

I nasza sytuacja byłaby wprost rozpaczliwa, gdyby ta słaba twórczość była wynikiem zniedołężnienia umysłowego i cieleśnego, jakie widzimy np. u Koreańczyków i t. p. narodów.

Taki stan psychiczny u nas wytworzyła właśnie ta okoliczność, że znajdujemy się na kresach cywilzacji zachodniej. Mieliśmy mnóstwo walk do staczania, tak że w naszej elicie narodowej utrwalił się pogląd, że my jesteśmy więcej do staczania walk stworzeni, aniżeli do pracy

J. BORZĘCKI.

Św. Cyprjan męczennik.

I w innym wypadku, niemniej groźnym, okazało się chrześcijańskie usposobienie wiernych w Kartaginie. Było to podczas najazdu dzikich hord na afrykańską prowincję Numidję. Rabunki, mordy, pożary i zgliszcza znaczyły drogi, któremi przeszły rozbójnicze bandy. Dla zdobycia pieniędzy, niezadowoleni rabunkiem, uprowadzali barbarzyńcy w niewolę bogatszych obywateli, spodziewając się okupu. Biskupi numidyjscy, chcąc przyjść swym wiernym z pomocą, zarządzili składki na wykupno jeńców; zwrócili się też z prośbą o pomoc i do Kartaginy. Pod kierunkiem Cyprjana zebrano znaczną kwotę i odesłano potrzebującym. Chrześcijańska Kartagina, sama wyczerpana zdobyła się na ten wysiłek, by dać dowód miłości ku braciom z innej prowincji.

W życiu zwykle bywa tak, że rzadko nieszczęścia idą luzem; zazwyczaj jedno pociąga za sobą inne. Tak było i w Afryce wówczas. Wojny sprowadziły zarazę, po zarazie zaś przyszedł głód, zły doradca. Ludność pogańska, doprowadzona do ostateczności klęskami, zaczęła dochodzić przyczyny zła. Chrześcijanie umieli sobie wytłómaczyć zmienne koleje doczesnych losów tak jednostek, jak całych krajów i narodów, poganie jednak, pokładający nadzieje swe w doczesnem powodzeniu nie mogli zdobyć się na spokojną rezygnację, którą daje jedynie silna wiara w Opatrzność Bożą. Któż tedy w mniemaniu pogan winien był, że te nieszczęścia spadały? Winna temu religja chrześcijańska, winni jej wyznawcy, gdyż bogowie pogańscy, zagniewani za porzucanie ich świątyń i obrzędów, spuszczają na kraj nieszczęścia. Tak było niemal przed każdem prześladowaniem chrześcijan. Sprytni kapłani pogańscy, ze złością i zawiścią patrzący na wymykające się im z rąk wpływy na masy ludności, podjudzali urzędników cesarskich i samych panujących do wydawania dekretów, na mocy których lała się krew chrześcijańska.

Kiedy po Decjuszu objął panowanie cesarz Gallus (251—253), było rzeczą prawie pewną, że wybuchnie nowe prześladowanie chrześcijan.

produktywnej. Tak, jak armja w narodzie, kiedy musi wojować, musi się wstrzymać od wszelkiej pracy produktywnej, a poświęcić się obronie kraju, a pracę produktywną zostawić innym obywatelom na tyłach, taksamo i naród, zmuszony do staczania częstych bojów, samą siłą faktu musi się wstrzymać od twórczości, a pozostawić ją innym narodom.

Co się zaś tyczy zarzutu, że „nawet po utracie własnego państwa nie zdobyliśmy się na program jego odzyskania, na myśl polityczną, której nikt obcy dla nas sfabrykować nie mógł", to proszę mi łaskawie tę śmiałość wybaczyć, że wypowiem twierdzenie, że zostaliśmy przedstawieni w zanadto **ciemnych barwach**. Stworzenie programu działalności, opartej na ścisłym rachunku, ażeby fizycznymi środkami odzyskać straconą niepodległość, było rzeczą niemożliwą, albowiem:

1) po stracie niepodległości straciliśmy siłą faktu kierownictwo polityczne, a zostaliśmy rozdzieleni między trzy zabory;

2) zostaliśmy pozbawieni własnego rządu, skarbu i armji narodowej, a więc nie mieliśmy żadnego ze środków fizycznych, stanowiących podstawę realnego programu jakiejkolwiek akcji obronnej, podjętej w obronie państwa lub jego interesów. Jeżeli bowiem są środki, to jest rzeczą jedynie **wiedzy politycznej** program wykalkulować i zaaranżować, a rzeczą **wiedzy wojskowej** według wszelkich prawideł sztuki wojennej wykonać ten plan.

W tym wypadku „program na odzyskanie niepodległości państwa" mógłby tylko jedynie tak wyglądać: przygotowanie polityczne, polegające na tem, że u wszystkich państw Europy, z wyjątkiem zaborców (t. j. Niemiec, Austrji i Rosji), potrafilibyśmy pozyskać sympatję dla siebie i wzbudzić wiarę i zaufanie do nas, a następnie zainscenizować powstanie orężne, przez stworzenie tak silnej armji, któraby umożliwiła pobicie na wschodzie Rosjan, na zachodzie Prusaków i Austrjaków. Na powzięcie i wykonanie takiego planu musiałaby nas Opatrzność Boża tego rodzaju genjuszem obdarzyć, jakiego dotychczas ludzkość ze siebie nie wydała ogółem.

Lecz historja uczy nas, że i przeciętnie genjalni, lub przeciętnie utalentowani ludzie potrafili osiągnąć cele nie mając środków; i ci właśnie ludzie, jeżeli później osiągnęli cele, to nie przypisywali to ani sobie, ani swej wiedzy, lecz jedynie osiągnęli sukces, gdyż zachowali **wiarę**.

Dlatego też i u nas po utracie niepodległości najgłówniejszą kwestą bytu było **zachowanie wiary u ludu, wiary,** która góry przenosi, i każe im rzucić się w morze, i **tylko** przez zachowanie wiary mogliśmy zmartwychwstać po naszej śmierci politycznej. Żeśmy za czasów zaborczych nie mogli jednolicie działać, to rozumie się samo przez się.

Jeżeli ktoś tonie na morzu po rozbiciu okrętu, ten nie może robić planów odbudowania spalonego domu, ale w pierwszej linji musi skupić całą swoją uwagę w tym kierunku, ażeby się zapomocą łodzi lub pasów ratunkowych tak długo utrzymać na powierzchni, jak długo nie przyjedzie inny okręt z pomocą.

---

gdyż z powodu klęsk i nieszczęść elementarnych nagromadziło się zbyt wiele niechęci w sercach pogan ku wyznawcom nowej, twardej wiary. Biskup Cyprjan widział okiem duszy zbliżającą się burzę, bo znał dobrze oznaki, jakie ją poprzedzały. — Starał się tedy uprzedzić swe owieczki i przygotować je na przyjęcie ciężkiej próby. Bo zaiste każde nawiedzenie Pańskie w postaci prześladowania było dla wyznawców Chrystusa ciężką próbą, próbą ogniową. Ileż to trzeba było siły i hartu, ile niezłomnej woli, by się nie cofnąć na widok srogich męczarni, by nawet przelać krew, oddać życie, a nie zaprzeć się Chrystusa! Nie wszyscy mieli tę moc i siłę, i wielu odpadało ku wielkiemu smutkowi całego Kościoła.

Tak mogło być i teraz. To też świątobliwy biskup troskał się wielce i czynił starania zapobiegawcze. A więc pouczał wiernych o wartości męczeństwa, zachęcał do wytrwania, w czarnych barwach przedstawiał zdradę chorągwi Chrystusowej. Ponieważ zaś jako biskup Kartaginy, miał dozór nad sąsiedniemi biskupstwami, przeto ostrzegawczy jego głos wychodził po za obręb jego diecezji. Oto jak n. p. pisze do mieszkańców miasta Thibaris: „Teraz czeka nas twardsza i gorętsza walka; Żołnierze Chrystusa muszą się do niej przygotować silną wiarą i niezłomną cnotą; niech nie tracą z oka, że dlatego codziennie piją z kielicha krew Chrystusa, by i sami zdolni byli przelać za Chrystusa własną krew".

Cyprjan nie zadowolnił się nauczaniem i pisaniem listów, ale nadto postanowił wspólnie z innymi biskupami obmyśleć środki zaradcze. W tym też celu zwołał synod, w którym uczestniczyło przeszło czterdzieści biskupów. Między innemi uchwalono tam—jak wiemy z listu Cyprjana — skrócić czas pokuty tym, którzy w czasie poprzedniego prześladowania odpadli od wiary, a potem szczerze pokutowali, by mogli być przyjęci z powrotem w poczet społeczności wiernych. Uczyniono to w tym celu, aby i tych nie pozostawiać na wypadek nowego prześladowania bezbronnymi, gdyby byli pozbawieni możności spożywania Ciała i Krwi Pańskiej. Trzeba bowiem wiedzieć grzesznicy odbywający pokutę, nie byli dopuszczani do sakramentów świętych.

Tym pasem ratunkowym tak dla jednostek, jak i narodów jest wiara.

O ile wiara w ludzie wiejskim i u mieszczan została utrzymana, o tyle, jeżeli przypatrzymy się inteligentnym sferom, to zobaczymy pewne rozdwojenie: jedna cześć ich przysięga na wiedzę, a nie uznaje wiary, druga zaś część są to ludzie niby wierzący, lecz ci haseł wiary używają jako przykrywki do prowadzenia wygodnego życia, lub nawet do robienia interesów; mniejsza część wierzących są to ludzie uczciwie i solidnie pracujący.

Wiedza tylko ogrzana słońcem wiary może zakiełkować, róść, rozkwitnąć i plon wydać.

Jak płonne były wszystkie tylko na ludzkiej wiedzy politycznej oparte rachunki polityczne, to widzieliśmy w czasie ostatniej wojny światowej u polityków innych narodów, jak i u naszych.

I tak widzieliśmy, że najświatlejsi nasi politycy, rachujący według zasad wiedzy politycznej, rozdzielili się po obydwóch stronach walczącego frontu.

Różnica między ideowymi zwolennikami Austrji a zwolennikami Francji polegała na tem, że jakkolwiek tak jedni, jak i drudzy widzieli w Austrji, Niemczech i Rosji szkodników sprawy polskiej, to zwolennicy Austrji uważali Austrję i Niemcy za mniejszego szkodnika, a zwolennicy Francji Rosję za mniej szkodliwą, i dlatego stanęli po stronie Aljantów. Tak jedni, jak i drudzy życzyli tym państwom, z któremi sympatyzowali, jak najszybszego i jak najzupełniejszego zwycięstwa. I tu widzimy, że tak jedna, jak i druga orjentacja miała swoje „ale".

Że zwolennicy Austrji budowali na piasku, o tem pokazał t. zw. pokój brzeski.

Ale że i orjentacja polityczna zwolenników Francji miała z początku swój zakalec, to widzimy z tego, że oni, stając po stronie koalicji i licząc na jej zwycięstwo, musieli wziąć w rachubę i Rosję, jako jednego z głównych spółzwycięzców między aljantami.

Wówczas mogłaby być mowa o zjednoczeniu Polski jedynie pod zaborem rosyjskim, a upojone zwycięstwem kozactwo byłoby w Krakowie, we Lwowie i Poznaniu uczyło nas zasad praworządności rosyjskiej, i to takiej, o jakiej prawi pani Telimena w „Panu Tadeuszu".

Ażeby nie być gołosłownym, przytoczę tylko ten moment, że kiedy w kołach polityków angielskich w r. 1915 zaczęto wspominać o sprawie polskiej, wówczas oficjalne sfery angielskie oświadczyły kategorycznie, że sprawa polska jest wewnętrzną sprawą Rosji, „a my (Anglja) nie możemy obrażać naszego sojusznika przez wtrącanie się do jego spraw wewnętrznych".

Pierwszy otwarty głos za niepodległością Polski padł z trybuny sejmu węgierskiego z ust hr. Andrassy'ego Juljusza.

Nasi przyjaciele koalicji postąpili mądrze, że przenieśli główną kwaterę swej działalności do Paryża, gdzie działali na większą skalę.

Opatrzność Boża dokonała poprawki na ich

---

aż po jej odbyciu. O tem postanowieniu synodalnem zawiadomiono Papieża Korneliusza, który je z radością przyjął do wiadomości.

Cyprjan postanowił w czasie tego prześladowania pozostać wśród swej owczarni, gdyż był pewnym, że nawet gdyby go zabrakło, owczarnia jego nie rozprószy się za uderzeniem prześladowania, ale wytrwa i przetrwa burzę. Przedtem było inaczej: biskup musiał się chronić przed prześladowcami, bo był niezbędny dla kierowania Kościołem swym, zakrycia i podtrzymywania ducha tak w kapłanach jak i u wiernych. Teraz jednak, po umocnieniu i zabezpieczeniu swej owczarni, mógł spokojnie czekać na chwalebną palmę męczeństwa.

I istotnie nie zawiódł się w swych nadziejach. Wprawdzie jemu samemu nie było jeszcze pisanem pójść po koronę męczeńską, ale Kościół jego oparł się mężnie prześladowaniu. Rachuby zawiodły pogan. Prześladowanie, zarządzone przez Gallusa nie poczyniło w Kościele takich wyłomów, jak poprzednie za Decjusza, t. zn. nie spowodowało takiej liczby odstępców od wiary. Bo to, że wierni ginęli, że lała się krew na całym niemal obszarze olbrzymiego imperjum rzymskiego, było zwyczajnem następstwem prześladowania. Im większa była liczba męczenników, z tem większą siłą szedł Kościół w zwycięskim pochodzie naprzód, krew bowiem męczenników stawała się posiewem nowych chrześcijan.

Teraz miał Kościół wielkich i świętych biskupów. Wystarczy wymienić — prócz Cyprjana — biskupa rzymskiego, papieża Korneljusza, a w Aleksandrji Dionizego. Mężowie ci nie nadarmo pracowali nad rozwojem i utwierdzeniem wiary chrześcijańskiej, choć jeszcze prześladowanej od czasu do czasu, to jednak wychodzącej już z pod ziemi, z ukrycia, i zdobywającej coraz więcej dusz dla Chrystusa i zbawienia.

Prześladowanie za Gallusa trwało krótko, a skończyło się z jego śmiercią, która nastąpiła w r. 253 w sposób gwałtowny; został on zamordowany przez własnych żołnierzy. Jego następca, Walerjan (253—260) był w początkach swych rządów przychylnie usposobiony dla chrześcijan. Papież Lucjusz, następca Korneljusza, który zmarł na wygnaniu, mógł swobodnie zamieszkać w Rzymie. Chrześcijanie odetchnęli, ale nie na długo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

koncepcji politycznej, która zanim przechyliła szalę zwycięstwa na stronę aljantów, skreśliła na rok przedtem Rosję z listy aljantów, a na ich miejsce przyszli Amerykanie. Lecz te dwa fakty nikt z polityków nie mógł jeszcze w r. 1914 przewidzieć.

Taki rzecznik wiedzy politycznej, jakim był Bismarck — ażeby namacalnie przedstawić niemożliwość zmartwychwstania Polski — zwykł był mawiać, że Polska mogłaby tylko wówczas powstać, jeżeliby ktoś trzy wielkie mocarstwa europejskie wysadził w powietrze.

I to była z ludzkiego punktu widzenia najrealniejsza ocena sytuacji naszej.

Lecz Kościół kazał nam wierzyć w Boga, a nasi poeci i filozofowie kazali nam zachować wiarę, a gdy ją zachowamy, to odzyskamy niepodległość.

Hr. Cieszkowski w swoim „Ojcze naszu“ przepowiada nam odzyskanie niepodległości z taką pewnością, z jaką po dzisiejszej nocy przepowiada się jutrzejszy dzień.

I pokazało się, że ludzie wiary mieli rację, a ludzie wiedzy musieli się przekonać o tem, jak złudne mogą być jej dogmaty. Błędem naszym było, że po odzyskaniu niepodległości nie podziękowaliśmy Bogu, jak uzdrowiony z trądu Samarytanin, ale odsunęliśmy wiarę na drugi plan, a zaczęliśmy sobie używać zamiast pracować.

My musimy wejść na drogę wiary, na jakiej stoi nasz katolicki lud, czy to chłop na wsi, czy to mieszczanin i t. p. Nakazywali to nam nasi ojcowie, ale ponieważ my lubimy zagraniczny import, więc przytoczę tutaj modlitwę ułożoną w Anglji przed wyborami do Izby Gmin, a która odmawiał tak profesor, jak i chłop, jak i robotnik, a której treść brzmi:

„Wszechmocny Boże! Ty, który jesteś źródłem wszelkiej mądrości, pokieruj, błagamy Cię, umysłami tych, którzy są obecnie powołani do wyboru odpowiednich osób, aby służyły w wysokim trybunale parlamentu, aby miały wzgląd na Twoją chwałę i na dobro Twego narodu.

A tym, których oni wybiorą, udziel w dobroci Twojej ducha mądrości i prawdziwej religji.

Przez Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Amen!“

Na takiem stanowisku stanął naród, który pod względem wiedzy politycznej najwyżej stoi. I tylko na takiem stanowisku powinien stać każdy nacjonalizm, który jest zdrowy.

Jan Kozicki.



Z powiatu brzeskiego.

W „Piaście“ z dnia 27 marca b. r. ukazała się wypocona przez jednego z brzeskich piastowców pisanina o stosunkach w powiecie brzeskim. Treść jej była taka, że w powiecie panują piastowcy, a w Brzesku rządzi tak idealna Spółka, jak: pp. Brzeski, Balok i Witek, wobec których ks. dr. Czuj jest bezsilny, bo go do Rady miejskiej nie wybrali. Parę mdłych docinków, jak się to od lat praktykuje w „Piaście“, okrasiło ten bujny wykwit dowcipu autora. Obecnie nie chodzi nam o „Piasta“, który z dnia na dzień maleje (nietylko w swej gazecie, ale i w powiecie), ale o wymienionych dygnitarzy, wielkich ludzi do małych interesów. Przedtem należy stwierdzić, że naogół ma tu „Piast“ dwóch korespondentów, którzy od czasu do czasu upuszczą sobie brudnej śliny: jeden z nich jest krzywy, a drugi brzuchaty — a nie wiedzieć, która bestja zdolniejsza. Talent jednak nieladajaki oba mają.

Złoszczą się Brzescy, Baloki i Witki, że im katolicko-ludowi bruździą i leją sadło za skórę, że mieszczaństwo, choć sterroryzowane przez dotychczasowego komisarza, głosowało częściowo do Rady miejskiej na jego listę, w innych okolicznościach ma orjentację katolicko-ludową. Tak było w czasie wyborów do Sejmu, mimo iż kandydował taki bogacz, jak p. Götz i że p. Brzeski przerzucił się na jego stronę i przychlebiał się i odtąd zapałał nienawiścią do katolicko-ludowych, zwłaszcza gdy im ks. dr. Czuj rozbił kilka wieców. Wszystko to są rzeczy aż nadto znane. W magistracie brzeskim panuje od lat terror, tupet i samowola. Trzy czwarte żydów i garść „macherów“ stworzyła klikę, lawirującą po grząskiem bagnie, które od spodu bardzo niemile pachnie. To też nic dziwnego, że katolicko-ludowi nie mieszali się do spółki żydowsko-mechesowskiej, z której dla miasta nie może nic dobrego wyniknąć. Lekceważone mieszczaństwo ocknie się i powie swoje. Widzi ono, co się dzieje z salą magistracką, która co dwa tygodnie w naszym świętym poście staje się terenem żydowskich majufesów i kinderbalów. Ale idzie o sympatje starozakonnych. A to, że dr. Cyga, czy p. Sukiennik nie weszli do Rady, bez względu na ich przynależność partyjną, ale jako zasłużeni obywatele miasta, to chyba zbyt jaskrawe świadectwo daje rządzącej chwilowo klice.

U rękawa p. Brzeskiego uwiesił się niejaki Balak, inspektor podatkowy, zwany pospolicie „szyneczką“.

zasądzony na areszt w Brzesku, posądzony o bradle kubanów, osobnik mściwy i znienawidzony przez najbiedniejszych, których gniecie bez litości podatkami. Pan ten trzymał się dzięki plecom w Izbie skarbowej za podlizywanie się piastowcom. Była już u niego komisja ministerjalna i byłby czas, aby sobie poszedł. Teraz wszedł jako radny do koła żydowskiego. Jak tam będą wyglądały te żydowskie podatki! Durny pismak z „Piasta" nie wie, że podatkowców województwo nie przenosi, i że ks. dr. Czuj nie mógł tam starać się o przeniesienie Baloka. Ale powinien się postarać o to tam, gdzie należy, bo od tego jest posłem i wiemy, że wpływy u góry ma wielkie. Mamy nadzieję, że p. minister skarbu oczyści atmosferę w tym kierunku.

O Witku niema nic ciekawego do powiedzenia, chyba to, że był „derektorem". Miarki, która zbankrutowała na grube tysiące, a jest jeszcze „derektorem" Kółka rolniczego, które taki sam los czeka. Związek rewizyjny wie o tej gospodarce bardzo dużo i powinien nareszcie zrobić porządek.

Taka to „spółka" nie kocha ks. dra Czuja i szkaluje go od czasu do czasu w „Piaście". Bierze ich złość, że powiat od paru lat inaczej się orjentuje, że mimo sztucznych wysiłków z tamtej strony — katolickie Brzesko i powiat idzie za swoim posłem, który Stronnictwo Katolicko-Ludowe dzielnie prowadzi do rozwoju i nic sobie nie robi z głupich Kubów czy Maćków brzeskich. Krzywe, czy brzuchate mikroby tutejsze wywołują tylko swędzenie skóry, większej szkody uczynić nie są zdolne. Gdy słońce lepiej zaświeci, stopnieją, jak śnieg kwietniowy.

Wyborcy.

Niedaleko od Krakowa.

Na terenie powiatu chrzanowskiego silnie zakorzenił się bękart P. P. S-owski, który wygląda jak stare babsko, opasłe, opuchłe, o wielkim kadłubie, o dobrym apetycie i bezdennym żołądku — a obok niej stoją wychudli, wynędzniali ich zwolennicy, robotnicy i chłopi. W ostatnich miesiącach potwora ta chciała opanować Radę miejską w Krzeszowicach dla swych egoistycznych celów. Poniosła zupełną klęskę, mimo bratania się z Witosikami i żydami. Socjały robili co mogli; przedewszystkiem urządzili tajne zgromadzenie w bóżnicy, aby uniemożliwić wybór burmistrza, rozbić całą Radę i przeprowadzić nowe wybory i choć jednego swego żydka wprowadzić do Rady, bo dotychczas niema ani jednego. Czując, że sił nie mają, wszczynali śmieszne burdy. Wyższe władze jednak, do których apelowali ustnie i pisemnie, poznały się na tem, więc cały ich plan w niwecz, ku ich pohańbieniu się obrócił. Charakterystycznem jest, że w chwili wyboru burmistrza zwołali z odbywającego się w tym dniu jarmarku kilku ludzi podpitych. Tu wyszła na wierzch ich taktyka. Ci robili ferment w sali wyborczej, domagając się rozwiązania Rady, a panowie socjaliści, przedstawiciele robotnika, kryli się za ich plecy i podjudzali. Nie atakują oni szczerze i otwarcie, ale podstępnie z tyłu, skrzętnie osłaniając siebie, w razie czegoś, aby robotnik szedł za nich do kryminału. O obłudni przedstawiciele robotnika, to tak braci swoich wyręczacie?! Przypominacie w tym wypadku pół-dziewicę, co chciałaby majątek zrobić i cnotę zachować. Nie mydlijcie więc oczu obywatelom i swym zwolennikom, najlepiej zamknijcie gębę na kłódkę, zanim oni sami wam to uczynią.

Widząc „towarzysze" P. Pej-Siaki, że ich panowanie się skończyło, zrobili gewalt i na łamach żydowskiego pisma „Naprzodu", pod kierownictwem przechrzczonego żyda Haeckera, krzyczą i piszą: Wielka niesprawiedliwość, ani jednego żyda i socjalisty niema w Radzie miejskiej w Krzeszowicach. Nie piszą ci panowie, że kradzież pieniędzy w Pow. Kasie chorych w Chrzanowie spowodowała, iż ani jeden socjalista nie jest w Radzie miejskiej. Nad czem ubolewacie panowie socjaliści i lejecie krokodyle łzy? Zbieracie teraz gorzkie owoce swoich czynów. Robotnicy poznali się na waszych „skokach krasomówczych", bo panowie socjaliści przemawiają do robotników z takim gestem, jakby chcieli powiedzieć: patrz chamie, jacy my dobroduszni — dla ciebie w pocie czoła pracujemy i nawet ręki ci podajemy i to nie żądając pocałowania.

Na pasorzytach, żyjących z pracy robotników i chłopów, na głodzie i nędzy robotniczej utuczonych poznali się nietylko obywatele pow. chrzanowskiego, ale całego woj. krakowskiego. Naprzykład w Wieliczce w poniedziałek, dnia 28 marca, urządziła partja socjalistyczna wiec w sali Rady powiatowej, na który zwołano małorolnych z okolicznych gmin. Socjaliści próbują bowiem od pewnego czasu prowadzić robotę agitacyjną na wsi pod hasłem: „małorolni i bezrolni łączcie się pod skrzydłami P. P. S." Wiec poniedziałkowy był bardzo burzliwy, znaleźli się na sali oponenci, którzy nie dopuścili do obrad, w następstwie tego wiec został przez przedstawiciela władzy rozwiązany.

Trzecią klęskę ponieśli socjaliści przy wyborach do Rady gminnej w Prądniku Czerwonym pod Krakowem. Głosowali wyborcy z IV. Koła. Zostały wystawione dwie listy, a mianowicie lista P. P. S. i lista obywatelska, która w wyniku dała liście obywatelskiej zupełne zwycięstwo. — Prądnik Czerwony uważali socjaliści za swoją domenę i zgóry przesądzili wynik wyborów z IV. Koła. Okazało się jednak, iż wpływy P. P. S. w gminach podmiejskich gwałtownie się kurczą (Bozek Fałęcki). Lista P. P. S. padła i socjaliści nie przeprowadzili ani jednego kandydata, mimo, że wysunęli na czoło listy swoich głowaczy w rodzaju osławionego prowodyra z elektrowni miejskiej Trębacza, Rumianowskiego, Kuczarę i innych. Zostali wybrani z IV. Koła na radnych:

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej).



SŁOWO BOŻE

Niedziela Palmowa.

Bolesna męka i śmierć Zbawiciela.

VI. MĘKA I ŚMIERĆ ZBAWICIELA.

8. **Zdjęcie z krzyża i pogrzeb Pana Jezusa** (Jan 19, 38—42; Łuk. 23, 50—56; Mar. 15, 42—47; Mat. 27, 57—61): A gdy był wieczór, — aby dzień Przygotowania i szabat nastawał, — przyszedł niektóry człowiek bogaty z Arymatei, miasta żydowskiej ziemi, imieniem Józef, zacny senator, mąż dobry i sprawiedliwy, który też był uczniem Jezusowym, lecz tajemniczym dla bojaźni żydów. Który też oczekiwał Królestwa Bożego. Ten był nie zezwolił na Radę i na uczynki ich. Ten śmiało wszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. A Piłat się zdziwił, jeśliby już umarł. A wezwawszy rotmistrza, pytał go, jeśli już umarł. I dowiedziawszy się od rotmistrza, pozwolił Piłat, darował ciało Józefowi i kazał je oddać. A Józef, kupiwszy prześcieradło, przybył i zdjął ciało Jezusowe. Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtem, niosąc przyprawę mirry i aloesu jakoby sto funtów (ok. 23 kg). Wzięli tedy ciało Jezusowe, związali je w chusty z rzeczami wonnemi i owinęli je w czyste prześcieradło, jako jest zwyczaj żydom grzebać. A na miejscu, gdzie był ukrzyżowan, był ogród; a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze żaden nie był położony. Tam tedy w grobie, który Józef kazał dla siebie wykuć w skale, dla przygotowania żydowskiego, iż grób był blisko, położyli Jezusa. A Józef przywalił do drzwi grobu kamień wielki i odszedł. A był dzień Przygotowania i szabat nastawał. A przyszedłszy niewiasty, które były z nim przyszły z Galilei, widziały grób i jako było położone ciało jego. A wróciwszy się, nagotowały wonnych rzeczy i maści. A była tam Marja Magdalena i Marja, Józefowa matka, siedząc naprzeciwko grobu i patrząc, kędy Go kładziono.

9. **Straż przy grobie** (Mat. 27, 62—66): A nazajutrz (w wielką sobotę), który jest dzień po Przygotowaniu, zebrali się przedniejsi kapłani i faryzeusze do Piłata, mówiąc: Panie, wspomnieliśmy, iż On zwodziciel powiedział jeszcze żyjąc: po trzech dniach zmartwychwstanę. Przeto rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego, aby snać nie przyszli uczniowie Jego i ukradli Go i powiedzieli ludowi: Powstał z martwych: a będzie ostatni błąd gorszy, niż pierwszy. Rzekł im Piłat: Macie straż: idźcie, strzeżcie, jako umiecie. A oni szedłszy, obwarowali grób, zapieczętowawszy kamień, ze strażą.

10. **W wielką sobotę wieczorem** (Łuk. 23, 56; Mar. 16, 1): Niewiasty w szabat dały pokój wedle przykazania, a gdy minął szabat, Marja Magdalena i Marja Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa.

JAK SIĘ ODBYWA POŚWIĘCENIE PALM?

Na ołtarzu po stronie Lekcji leżą gałązki palmowe lub wierzbowe. Także i wierni trzymają w rękach palmy. Kapłan ubrany w kapę koloru fioletowego zbliża się do ołtarza (przed Sumą). Chór śpiewa antyfonę: **Hosanna Filio David** — Hosanna Synowi Dawidowemu; błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. **O Rex Israel** = O Królu Izraelski, Hosanna na wysokości. Kapłan, stojąc twarzą obróconą ku ołtarzowi, mówi modlitwę: **Deus quem diligere...** Boże, którego powinniśmy kochać i czcić, pomnóż w nas dar niewypowiedzialnej łaski Twojej; i jak uczyniłeś, iż przez śmierć Syna Twego spodziewamy się osiągnąć to, w co wierzymy, tak spraw, abyśmy przez Jego zmartwychwstanie mogli dojść tam, dokąd dążymy. Który z Tobą żyje...

Następnie odmawia kapłan **Lekcję** z księgi Wyjścia o cudownej mannie na puszczy. Poczem chór śpiewa o naradzie żydów przeciw Panu Jezusowi;

Collegerunt pontifices = Zebrali tedy najwyżsi kapłani i faryzeusze radę... Następnie chór śpiewa o proroctwie Kaifasza, że jeden ma umrzeć za cały lud, i o postanowieniu żydów zgładzenia Jezusa: **Unus autem** = A jeden z nich, Kaifasz... Potem chór śpiewa o modlitwie Pana Jezusa w Ogrojcu: **In monte Oliveti:** Wreszcie o potrzebie czuwania: **Vigilate et orate** = Czuwajcie, a módlcie się... Następuje śpiew **Ewangelji** o triumfalnym wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy. Kapłan modli się nad gałązkami: **Oremus, ange fidem** = Boże, pomnażaj wiarę.. Poczem śpiewa **Prefację.** Następuje 5 modlitw. Po ich odmówieniu kapłan kładzie kadzidło do kadzielnicy i kropi wodą święconą gałązki i odmawia modlitwę. Po tej modlitwie jest rozdanie gałązek. Chór śpiewa Antyfony: **Pueri Hebraeorum** = Dzieci hebrajskie... Po jednej jeszcze modlitwie następuje **procesja z palmami.** Procesja ta przedstawia wejście Pana Jezusa i pełne zapału uczczenie Zwycięzcy nad grzechem i śmiercią. Lud z palmami otacza Pana Jezusa, zanim zacznie On swą mękę za ludzkość. Diakon lub sam kapłan śpiewa: **Procedamus in pace** = Postępujmy w pokoju, a chór śpiewa: **In nomine Christi** = W imię Chrystusa. W pochodzie chór śpiewa antyfony z Ewangelji św. Jana o triumfalnem przyjęciu Pana Jezusa w Jerozolimie w niedzielę Palmową (Jan 12), albo śpiewa się pieśń. Po obejściu kościoła procesja staje u drzwi kościelnych zamkniętych, kilku śpiewaków w kościele pozostałych zaczyna hymn: **Gloria laus et honor** (Cześć, chwała i poszanowanie), śpiewacy zaś przy procesji na zewnątrz będący, za każdą odśpiewaną wewnątrz kościoła strofą Hymnu powtarzają pierwszą jego strofę. Hymn ten tak brzmi po polsku: (Ś=śpiewacy wewnątrz kościoła, O=śpiewacy zewnątrz kościoła): **Ś. Gloria, laus...** Cześć, chwała i poszanowanie Tobie, Królu Chryste, Odkupicielu, któremu dzieci grono „Hosanna" śpiewało. O. Gloria, laus... Ś. **Israel tu es...** Tyś Israela król, i przezacny potomek Dawida, błogosławiony Król, który idziesz w imię Pana. O. Gloria laus... Ś. **Coetus in excelsis...** Ciebie uwielbia na wysokości cały poczet niebian, a z nim łączyć się odważa człowiek śmiertelny i wszelkie inne stworzenia. O. Gloria laus. **Ś. Plebs Hebrea...** Lud israelski naprzeciw Tobie wyszedł z palmami; my modły i śluby niesiemy Tobie i pochwały Ci śpiewamy. O. **Gloria laus... Ś. Hi tibi passuro...** Oni Tobie, mającemu cierpieć, chwałę oddawali, my królującemu śpiewamy: O. Gloria, laus.. **Ś. Hiplacuere tibi...** Oni się podobali Tobie, niechże i nasze nabożeństwo się podoba, Królu dobry i łaskawy, któremu podoba się wszystko, co jest dobrem. O. Gloria, laus..

Po skończeniu hymnu kapłan uderza trzykroć końcem krzyża we drzwi, które się zaraz otwierają. Oznacza to otwarcie zamkniętego przez grzech nieba, które nam Jezus męczeńską śmiercią odzyskał. — A chór śpiewa: Ingrediente Domino... Gdy wchodził Pan do miasta świętego, dzieci Hebrańczyków, przepowiadając zmartwychwstanie Żywota, z gałązkami palmowemi w ręku wołały: Hosanna na wysokościach! Cum audisset... Gdy lud usłyszał, iż Jezus przychodzi do Jeruzalem, wyszedł naprzeciw Niemu z gałązkami palmowemi i wołał: Hosanna na wysokościach.

Nagle milkną śpiewacy, a Msza św. opowiada już o męce Pańskiej. W Lekcji (Fil. 2) czyta Kościół: Bracia, to w sobie czujcie, co i Chrystus Jezus, który będąc w postaci Bożej, nie myślał chciwie korzystać z tego, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego Siebie; przyjął na siebie postać sługi, stał się podobny do ludzi; a dla Jego sposobu życia uznano Go jako człowieka. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci; a śmierci krzyżowej. Dlatego i Bóg wywyższył Go i darował Mu imię, które jest ponad wszelkie imię: (tu się przyklęka) aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskie, ziemskie i piekielne, i żeby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

Po **Graduale i Tractus** jest czytanie Męki Pańskiej według Ewangelji św. Mateusza. Gdy czytanie dochodzi do słów: „A Jezus, zawoławszy powtóre wielkim głosem, oddał lud", wszyscy padają na kolana i trwają w modlitwie przez chwilę.

WIELKI TYDZIEŃ.

Popołudniu we środę, czwartek i piątek Wielkiego Tygodnia odbywa się w kościele **Ciemna Jutrznia**, w czasie której winniśmy rozpamiętywać mękę Pańską.

We **Wielki Czwartek** odbywa się w kościołach tylko jedna Msza św. Na **Gloria** odzywają się dzwony (z powodu ustanowienia Najśw. Sakramentu), a potem milkną aż do Wielkiej Soboty. W katedrze biskup święci: olej chorych, krzyżmo św. i olej katechumenów, poczem umywa nogi 12 ubogim, naśladując w tem samego Zbawiciela. Po Mszy św. przenosi się Najśw. Sakrament z głównego ołtarza do bocznej kapliczki lub ołtarza. Tu należy przepraszać Pana Jezusa za zniewagi Mu wyrządzone.

Wielki Piątek jest dniem najgłębszej żałoby. — W liturgji jest kolor czarny. Kapłan w czarnym ornacie pada przed wielkim ołtarzem krzyżem na ziemię. Po krótkiej modlitwie wstaje, całuje ołtarz, śpiewa Lekcję i Pasję według św. Jana. Następują uroczyste modły błagalne za całą ludzkość. Po tych modłach jest adoracja Krzyża. Po niej w procesji przenosi się z ciemnicy konsekrowaną we Wielki Czwartek Hostję i następuje Msza poprzednio poświęconych darów, w której brak Ofiarowania, Prefacji, Kanonu, Przeistoczenia i t. p. Po tej Mszy odmawia się nieszpory, następnie zaś zanosi się Najświętszy Sakrament do Grobu. Tu Najśw. Sakrament pozostaje aż do Rezurekcji.

W Wielką Sobotę jest poświęcenie ognia, poświęcenie paschału, poświęcenie wody, litanja do Wszystkich Świętych i Msza św. Po niej nieszpory. Od południa niema już żadnego postu. Rezurekcja odbywa się w sobotę wieczorem lub w Wielką Niedzielę rano. Obyśmy z Chrystusem zmartwychwstali do chwały!

—oOo—

Piotr Dukat, Błażej Kościołek, Jan Kopta, Józef Gołeń, Antoni Klocek, Jan Rajtar, jako zastępcy: Adam Figura, Franciszek Stelmachowski, Józef Szymoniak.

Tak panowie socjaliści, robotnicy przekonywują się, że tuman tylko tumana spłodzi, a my nie potrzebujemy w rządzie i na różnych stanowiskach tumanów. Robotnicy przekonywują się i przekonają się, z jakim cuchnącymi kwiatkami mają do czynienia i będą was mieli tam, gdzie was ma teraz p. Piłsudski.

Pierwsze wsie regionalizmu polskiego.

Uzasadnienie regjonalizmu nie nasuwa dziś żadnych trudności. Jak wyćwiczenie pewnym organów ciała, by wzmocnić właściwości tychże, uznaje się za wskazane, tak też przekonano się, że narodu nie można pojmować i wychowywać, jako bezwzględną całość, dopóki z każdej warstwy, z każdej odrębnej jego grupy nie wydobyło się rzeczy najdoskonalszych, dopóki nie poznano do dna skarbów, tworzonej przez wieki duchowej kultury. Do eksploatacji tych dorobków kultury ludowej przystąpiono już dawniej. Nie u nas zapoczątkowano ten ruch. Z początku w tych dziewiczych obszarach doszukało się malarstwo i literatura bezcennych dla nich prymitywów, które rozwiązały niejedno zagadnienie, wlały niejedną kroplę odżywczej krwi w ten zmanierowane już dziedziny sztuki.

Były to jednak ataki z zewnątrz. Zbierano, przetwarzano i eksportowano poprostu moc szczerej w swojej prostocie twórczości ludowej. Nie był to jeszcze regjonalizm. Lud był poza tem wszystkiem. Wcześniej, niż do pracy na nagromadzonem przezeń dorobkiem duchowym popchnięto go, zresztą z konieczności, w wir walk społecznych i politycznych. Na tem polu lud zdobył wiele, ale i stracił niemało. Wychodząca z niego inteligencja wsiąkała w bezbarwną falangę biurokracji, zatracała łączność ze środowiskiem, z którego wyszła i stawała się tą obumarłą, od pnia oderwaną gałęzią.

Były nawroty, ale i te miały charakter manifestacyjny, albo literacki. Lud ciągle tracił. Dopóki tabetyczna kultura tak zwanych warstw wyższych, poprostu nasilając się odżywczymi sokami, płynącymi z dołu — jako tako wegetowała, dopóty zadowalano się tą powierzchowną znajomością ludu. Nie rozgradzano starych płotów stanowych pojęć, z poza których robiono, jak już zaznaczyłem, wycieczki na wieś i wracano z obfitym zawsze łupem. Synowie zaś ludu — inteligencja, bezmyślnie podpierała te zmurszałe płoty, trudno jej było przyznać się, że wyszła ze środowiska, które, o dziwna ironjo! — uważała za coś niższego od siebie, jak schorowana dama uważa się za coś lepszego od „ordynarnie" zdrowej kobiety. Dopiero szczere wyznanie, jedyne w naszej literaturze, pisane ręką inteligenta z ludu:

Co mnie wiąże z ludem jeszcze szczerzej
Powiem, choć mi wielu wiary nie da.
To niedola, która w nim się szerzy —
Oto wspólna towarzyszka: bieda —

rozgrzało, jak zwołujące na Turbaczu ognie. Duchem Orkanowym, duchem autora tego wiersza przejęła się młoda inteligencja. I nie skłamię, kiedy powiem, że Orkan i Podhale zapoczątkowało pierwszy polski regjonalizm.

Inteligencja podhalańska uczuła potrzebę zapuszczenia korzeni w tę niepłytką warstwę rodzinnej kultury. I oto pochodzenie z ludu stało się nie wstydem, lecz zaszczytem. Dopiero teraz moc ludowej kultury mogła zabłysnąć w całej swojej okazałości. Lud przez swoich nieodrodnych synów pokazał swój cały dorobek duchowy, pokazał prawdziwe oblicze.

Pierwsi synowie ludu, pierwsi synowie Podhala, którzy się mu udali — to Orkan, to Jachemski i cały szereg innych, pierwszych polskich na serjo regnonalistów.

M. Sabatowicz.

Karczma na Podhalu niezdobytą twierdzą.

W związku z artykułem p. t. „Karczma w Krościenku niezdobytą twierdzą" z 19 marca, nadesłała nam właścicielka owego wyszynku w Krościenku, p. Ida Riegelhaupt obszerne sprostowanie, w którem twierdzi, iż szynk jej odległy jest o 200 kroków od szkoły i ni może wywoływać demoralizującego wrażenia na młodzież. Pisze również, iż województwo krakowskie odebrało jej koncesję na wyszynk wódek z powodu nagonki jej przeciwników, ale Ministerstwo kasatę tę cofnęło. Nieprawdą jest — twierdzi wreszcie p. Ida Riegelhaupt — jakoby łamała ustawy szynkarskie, rozpajała ludność i jakoby nieletnie dzieci szkolne upijały się wódką, zakupioną w jej szynku.

O biedny Izraelu, niewinnie znoszący prześladowanie!

Wobec tego twierdzenia p. Riegelhaupt wszystkie te zarzuty podniesione we wspomnianym artykule z całą mocą podtrzymujemy, a na dowód prawdziwości ich stwierdzamy:

1) Karczma Idy Riegelhaupt w Krościenku n. D. leży w pobliżu kościoła, gdyż odległość pomiędzy obydwoma terenami wynosi zaledwie 50 m., nie jak w sprostowaniu twierdzi p. R. „przeszło 200 m." Co do sąsiedztwa ze szkołą 7-klasową podkreślamy, iż karczma leży tak blisko, że ściana jej budynku stanowi granicę podwórza szkolnego. Co więcej z budynku karczmy, jedno okno wychodzi wprost na podwórze szkolne. Odległość zaś od bramy zakładu szkolnego od drzwi domu karczemnego wynosi zaledwie 7 m. (siedm metrów).

2) Jak przestrzega się ustaw szynkarskich w karczmie p. R. dowodem, że tSarostwo w Nowym Targu w szeregu wypadków wykazało po dokonanych dochodzeniach, bezspornie winę szynkujących i kary-

godne przekroczenie ustawy szynkarskiej. Tak było już w r. 1924. (Przekroczenia w dniach 22. IX., 5. X., 6. X., 6. XI.) Tak jest i po dziś dzień, jak poniżej wykażemy.

3) W wypadkach powyższych wydało Starostwo orzeczenia skazujące.

4) Komu zaś oferowano „dolary" i ile, — byle doprowadzić do umorzenia walki o koncesję szynkarską, — oraz wobec kogo karczmarka wyraźnie oświadczyła, iż ta walka kosztuje ją 3.000 dolarów, może dowiedzieć się interesowana w ewentualnej rozprawie sądowj, jeśli zechce.

5) Z żydowskim zaiste tupetem i cynizmem zaprzecza p. R. w swem sprostowaniu, jakoby wogóle wpłynąć miała do Starostwa doniesienie jakieś o rozpijaniu dziatwy szkolnej. (Jasnem jest, że nie mogło wpłynąć doniesienie takie na samą p. Idę, gdyż ta szynkowaniem się nie trudni wogóle, jak zresztą praktykuje to wielu właścicieli koncesji).

Stwierdzamy jednak, że na szynk p. Idy Riegelhaupt doniesienie takie nie tylko wpłynęło, ale nawet co ważniejsze prowadzący faktycznie całe przedsiębiorstwo pełnoletni jej syn, przemiły „p. Mundek" za to właśnie rozpijanie dziatwy szkolnej, tak iż ta wśród objawów schorzenia (aż nadto wyraźnego) tańczała się po mieście, w dniu 1 kwietnia, skazanym został na 200 złotych kary i 10 dni aresztu. Czy i to może nieprawda p. Ido?

Apelujemy przeto wobec tego jeszcze raz do Wysokiego Województwa, aby raczyło się zająć skutecznie tą „akademją pijacką" w Krościenku n. D. Od szeregu bowiem lat czeka ludność na ukrócenie samowoli i bezkarności niesumiennych jednostek. Jako kłamstwo wrszcie napiętnować musimy twierdzenie p. Idy zawarte w prostowaniu, jakoby pozbawioną była innych źródeł dochodów. Stwierdzamy bowiem, iż oprócz wyszynku posiada jeszcze: piekarnię, restaurację i hotel, jedyny w Krościenku.

Podziękowanie.

Luszowice, pow. Dąbrowa.

Staraniem naszego czcigodnego księdza kanonika Walentego Muchy odbyły się u nas rekollekcje, których udzielał nam ksiądz Jan Pabis Filipin z Tarnowa. Te święte ćwiczenia od 27 marca do 1 kwietnia włącznie, z których brała udział cała parafja. Nie nowość to dla nas, bo nasz Czcigodny Pasterz godny Pasterz co roku stara się, by nam taką świętą Ucztę zgotować. Co roku mamy rekollekcje i sam niezmordowanie pracuje nad uświęceniem naszych dusz i uszlachetnieniem naszych serc, już 16 rok. Nie tylko dba o nasze uświęcenie, ale troszczy się i o kościół, który tuż przed wojną jego staraniem i zabiegami stanął. Nowe organy, wielki ołtarz nowy i dzwony, wszystko to zabiegom przezacnego Pasterza zawdzięczamy. Obecnie czyni starania, by ten przybytek Pański dokończyć, wyprawić na zewnątrz, aby bezpiecznie mógł stać. Zachęca nas ciepłem słowem do współpracy i pomocy finansowej. To też poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować mu publicznie za jego poświęcenie i nieustanną pracę nad nami, jak również czcigodnemu Rekollektantowi. Prosić będziemy Stwórcy, by nam go długo darzył zdrowiem i dodawał sił, bo pracę jego cenimy sobie wielce. Cześć ci więc przezacny Pasterzu i niech ci Bóg zapłaci za twoje trudy.

Imieniem wdzięcznych parafjan: Józef Ogorzalec, Franciszek Babiarz, wójt, Józef Toszcz, Szczepan Świętek, Jan Fijaś, Józef Kmieć, Franciszek Bednarczyk, Jakób Kędzior, Stanisław Kędzior, Stanisław Ogorzełeć.

P. S. Podpisów byłoby i 300, ale to już chyba wystarczy.

Łańcuch prasowy.

KS. JÓZEF DYBA, wezwany do łańcucha prasowego „Głosu Narodu" przez ks. prob. Antoniego Rajskiego, składa na łańcuch prasowy „Ludu Katolickiego" kwotę 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty na łańcuch prasowy „Ludu Katolickiego": ks. prob. Antoniego Rajskiego z Lanckorony; ks. Ludwika Olecha, wikarjusza z Lanckorony; ks. kan. Andrzeja Parysia, proboszcza z Liszek; ks. Stanisława Szolca, wikarjusza z Liszek; ks. kanonika Bartłomieja Kutka z Wiśniowej; ks. kan. Chorobika, prob. z Raciechowic; ks. Adama Korczaka, wikarjusza z Morawicy; ks. dziekana Wojciecha Kowalczyka z Lubnia; ks. Leonarda Prochownika z Wadowic.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.
KWIECIEŃ:

10. Niedziela. Marji Egipcj.
11. Poniedziałek. Leona I. p. w.
12. Wtorek. Juljusza.
13. Środa. Julji, Lamberta.
14. Czwartek. Rudolfa.
15. Piątek. Anastazji.
16. Sobota. Leona IX. p.
17. Niedziela. Wielkanoc.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	17 kwietnia
Ostatnia kwadra	24 kwietnia
Nów	1 maja

BISKUP-SUFRAGAN W KRAKOWIE. Biskupem sufraganem w Krakowie zamianowany został Ks. Dr **Stanisław Rospond**, rektor krakowskiego seminarjum duchownego. Nowy biskup urodził się w Liszkach. Gimnazjum św. Anny ukończył w Krakowie, teologję w uniwersytecie insbruckim. W roku 1906 został katechetą gimnazjum św. Anny, na którem to stanowisku dotychczas pozostaje.

ZAPYTANIE POD ADRESEM P. T. KOŁA KRAKOWSKIEJ LIGI KOBIET. Jak podały dzienniki, ofiarował w r. 1924, w jesieni obecny p. premjer Piłsudski czysty dochód z odczytu, wygłoszonego w Krakowie, wynoszący 7.000 zł. na Sanatorjum Ligi Kobiet w Rabce. Ponieważ z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że zarząd tego Sanatorjum nie otrzymał dotychczas ani grosza, przeto zwracamy się z prośbą o łaskawe udzielenie nam wyjaśnienia: Co się z temi pieniądzmi stało? **Redakcja.**

DWAJ KAPŁANI KATOLICCY ZAMORDOWANI W CHINACH. Ojciec Gibert donosi z Nankinu, że wojska kantońskie zamordowały dwóch kapłanów katolickich ze zakonu jezuickiego: Henryka Dugonta, dyrektora kolegjum im. św. Franciszka Ksawerego i Kandyda Vanary'ego, profesora tamże. Dwaj inni misjonarze: Józef Verdier i Ferdynand Rosenzweig uszli ledwie z życiem, o losie czterech pozostałych ojców-misjonarzy brak wszelkich wiadomości.

WYKOPALISKA Z XV WIEKU W RADZYNIU. Przy odkopywaniu zasypanych piwnic starego zamku krzyżackiego w Radzyniu, znaleziono cenne zbroje i karabele, oraz cały szereg przedmiotów z ubrojenia średniowiecznego, pochodzących z XV wieku.

Do Radzynia przyjechał konserwator z Poznania, który przeprowadzi dalsze poszukiwania. Oprócz zabytków znaleziono również cały szereg szkieletów ludzkich. Wykopane zabytki przenosi się tymczasowo do strzelnicy miejskiej, później zostaną one rozdzielone pomiędzy poszczególne muzea.

„ARCYBISKUP“ i „KSIĄDZ“ MARJAWITÓW SKAZANI. W sądzie okręgowym w Płocku toczyła się rozprawa przeciw „arcybiskupowi“ marjawickiemu Michałowi Marji Kowalskiemu i przeciw „księdzu“ Michałowi Feldmanowi, oskarżonym przez Marję Kaźmierską, o samowolne włamanie się do jej mieszkania, znajdującego się na terenie marjawickiego klasztoru w Płocku i żądanie od niej usunięcia się z mieszkania wraz z całą rodziną. Kaźmierska, zwolenniczka Marjawitów, przybyła z rodziną do Płocka na skutek kazań Kowalskiego, przepowiadających koniec świata na koniec lata 1925 r. Kowalski przyjął ją z początku z otwartemi rękami, gdy jednak Kaźmierska i jej dwudziestoletnia córka nie chciały spełnić zbyt daleko idących żądań Kowalskiego, ten przy pomocy Feldmana chciał ją wyrzucić z mieszkania. Sprawa poszła do sądu, który skazał Kowalskiego na 600 zł. grzywny, a Feldmana na 500 złotych grzywny.

PRZEZ POMYŁKĘ WYPUSZCZONO NA WOLNOŚĆ WIĘŹNIA SKAZANEGO NA 8 LAT. Przed dwoma laty skazany został przez sąd okręgowy karny w Warszawie niejaki Aleksander Odorowicz vel Józef za fałszerstwo dolarów i oszustwo. Po upływie roku zarząd więzienia ogłosił Odorowiczowi, że kara jego dobiegła do końca i że następnego dnia ma opuścić więzienie. Zdziwiony taką uprzejmością więzień, ośmielił się zauważyć, że do końca kary brakuje mu tylko 7 lat. Uwaga więźnia nie pomogła i Odorowicza przemocą wprost wypchnięto z więzienia. Po kilku miesiącach przekonano się, że więzień miał rację — a nie zarząd więzienia i rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania za Odorowiczem. Wkrótce obława udała się i Odorowicza z powrotem zamknięto na 7 lat. Odorowicz z triumfem wrócił, twierdząc, że przecież ja miałem rację!

STRAJK GÓRNIKÓW W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a mianowicie w Arcansas, Illinois, Missouri, Ohio i Pensylwanja wybuchł strajk górników, w którym bierze dotychczas udział przeszło 200.000 osób. W stanach środkowych zaprzestali górnicy pracy w dwóch tysiąc kopalń węgla brunatnego. Strajk spowodowany został tem, że właściciele kopalń odmówili przedłużenia dotychczasowej umowy i płacach.

MORDERCY POSTERUNKOWEGO SKAZANI NA ŚMIERĆ. W sierpniu roku zeszłego w Pistyniu, pow. Kosów dokonano napadu na osobę posterunkowego P. P. Antoniego Armatę. Sprawcy, którymi byli Fedr Ślusarczyk i Iwan Kniaździorak, z całą premedytacją zamordowali posterunkowego, a bezpośrednio potem zbiegli zagranicę. Ślusarczyk uciekł do Rumunji, gdzie miał się zejść z Kniaździorakiem, poczem obaj planowali zupełne przesiedlenie się do Rosji.

Jednakże zamiar ten nie udał się, albowiem Rumunja aresztowała go i wydała władzom polskim. W przeprowadzonych dochodzeniach Ślusarczyk wydał swego spólnika i obaj zasiedli na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych w Kołomyji, który skazał obu na karę śmierci przez powieszenie.

PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA REZERWISTÓW. Rezerwiści wyjeżdżający zagranicę w celach zarobkowych i obowiązani do uzyskania zezwolenia władz wojskowych, mogą otrzymać te zezwolenia, o ile przedstawią zaświadczenie państwowego Urzędu pośrednictwa pracy i pozostaną zakwalifikowani, iż otrzymali zagranicą zajęcie. W innych wypadkach rezerwiści powinni przedstawić odpowiednie umotywowane podania, w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

ZAPOMOGI INWALIDZKIE. Kierownictwo Oddziału Krakowskiego Legji Inwalidów W. P. zawiadamia, że będzie udzielać zapomóg świątecznych swym członkom bezrobotnym. Podania składać trzeba w Sekretarjacie Legji ul. Warszawska 16 do dnia 8-go b. m.

NIEMA PRACY DLA SWOICH, JEST DLA NIEMCÓW. W powiecie wołodzińskim, w miejscowości Żardele na podstawie koncesji przeprowadza eksploatację lasów znany senator gdański Jewelowski, zatrudniając około 2.000 robotników. Zatrudnieni są przeważnie robotnicy sprowadzani z Niemiec. Część robotników miejscowych zaprotestowała przeciwko temu i zwróciła się do pośrednictwa centrali związków chrześcijańskich o poczynienie starań, celem zabronienia senatorowi Jewelowskiemu, wobec bezrobocia na Wileńszczyźnie, sprowadzania robotników z Niemiec.

DWA TYSIĄCE RODZIN POLSKICH OSIĄDZIE W ARGENTYNIE. Umowa emigracyjna, podpisana przez dyr. państwowego urzędu emigracyjnego p. Gawrońskiego z rządem brazylijskim, przewiduje, iż przewóz wychodźców polskich odbywać się będzie w bezpośredniej komunikacji okrętowej między Gdańskiem, Gdynią a portem Santos w Brazylji. — Wybór emigrantów do Brazylji dokonywany będzie przez władze polskie.

Umowa, która ulega zatwierdzeniu przez oba rządy, obowiązywać ma na 2 lata. W tym czasie przybyć ma do San Paulo dwa tysiące ordzin polskich, co czyni około 10.000 osób.

STRASZNY WYPADEK W SZKOLE PODCHORĄŻYCH. W dniu onegdajszym około godz. 2 popoł. podczas ćwiczeń w ostrem strzelaniu z armat w szkole podchorążych rezerwy artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim nastąpił straszny wypadek. W pewnym momencie z niewiadomych przyczyn rozerwało się jedno z dział. Znajdujący się przy obsłudze dwaj podchorążowie ponieśli śmierć na miejscu. Jeden z zabitych jest studentem Uniwersytetu Warszawskiego, pochodzi z Warszawy i nazywa się Modzelewski. Dochodzenia w toku.

ZNOWU ZATRUCIE SPIRYTUSEM DENATUROWANYM. W poniedział w nocy zaszedł we Lwowie nowy wypadek zatrucia spirytusem, prawdopodobnie drzewnym, zakończony śmiercią dwojga osób. Mianowicie w budce straganiarki na placu św. Teodora znaleziono rano troje ludzi, z których dwoje wiło się w boleściach, a trzecia kobieta nie dawała już znaku życia. Stwierdzono, iż trójka ta zapijała się spirytusem denaturowanym lub drzewnym. Zmarła nazywa się Marja Komarzyńska. W drodze do szpitala skonała Magdalena Mikuliczowa, stan zaś Tomasza Kuca jest groźny. Wszyscy troje byli bez zajęcia i bez zamieszkania.

UPIŁY SIĘ NA ŚMIERĆ DENATURATEM. W Sosnowcu dwie żebraczki: Agnieszka Bielawska i Marjanna Przybyła, chcąc sprawić sobie „bibę“ zakupiły butelkę skażonego spirytusu i tak się nim uraczyły, że na drugi dzień wśród wielkich boleści zmarły.

NOWA GRUPA SEJMOWA. Posłowie, którzy wystąpili przed kilku dniami z klubu N. P. Chłopskiej, a mianowicie Bon, Szakun i Szapiel zgłosili wczoraj w kancelarji sejmowej utworzenie nowego klubu pod nazwą radykalnej partji włościańskiej ziem białoruskich.

WYRÓB MYDŁA I KOSMETYKÓW Z ZABITYCH SZCZURÓW. Podjęta w Warszawie na szeroką skalę akcja tępienia szczurów w Warszawie narzuciła pytanie, co robić z trupami szczurów. Pierwotnie istniał zamiar palenia ich lub zakopywania. Ostatnio wpłynął do magistratu nowy projekt, który wywołał istną sensację. Oto jedna z poważnych firm mydlarskich chce zawrzeć umowę o odbiór wszystkich zabitych szczurów, które z pomocą specjalnych maszyn zagranicznych, mają być użyte na mydło, oraz na specjalne kosmetyki kobiece. Podobno jeszcze w czasie wojny korzystano z tłuszczu psów, kotów i szczurów do wyrobu najdelikatniejszych kosmetyków dla kobiet. W najbliższych dniach ma być udzielona odpowiedź na ofertę.

ŚMIERĆ DWOJGA LUDZI POD KOŁAMI POCIĄGU. Do wojewódzkiej komendy policji we Lwowie doniesiono o niezwykłym wypadku śmiertelnego przejechania przez tensam pociąg w ciągu godziny dwóch ludzi. Wypadek ten zaszedł na linji kolejowej Sambor—Nowy Zagórz. Pociąg osobowy Nr. 1314 pomiędzy stacjami Ustrzyki — Lisko przejechał na śmierć o godz. 13-tej mieszczankę Liska Annę Wolnową, a w 35 minut później zabił tensam pociąg pomiędzy stacjami Lisko i Załuże 17-letniego chłopca Józefa Putera.

STRASZNĄ ŚMIERĆ WSKUTEK UDUSZENIA DYMEM poniosło troje dzieci robotnika Nowalda w Bydgoszczy. Żona Nowalda, wychdząc do miasta, pozostawiła dzieci w domu, zamykając drzwi od mieszkania na klucz. Tymczasem poduszka, ułożona przez lekkomyślną matkę na rurze od pieca, zatliła się i napełniła cały pokój gryzącym dymem. Dzieci zostały w tym dymie wprost uwędzone. Wszelkie usiłowania przywrócenia ofiar zaczadzenia do życia spełzły na niczem. Najstarsze z dzieci liczyło 5 lat, najmłodsze pół roku.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W KOTLE Z UKROPEM. We wsi Czaple pod Wąbrzeźnem (na Pomorzu) zdarzył się straszliwy wypadek. Ugotowało się żywcem dwoje dzieci. W czasie zmywania podłogi przez niejaką Murzalewską, wpadli do kotła z ukropem, stojącym na podłodze, jej 3-letni synek i 4-letnia córeczka, bawiący się koło kotła. Natychmiastowa pomoc matki okazała się daremną. Nieszczęśliwe dzieci w kilka minut po wydobyciu z kotła zmarły wśród strasznych męczarni. Z rozpaczy i bólu matka zaczęła zdradzać objawy zamroczenia umysłu, wskutek czego oddano ją pod opiekę szpitalną.

ŚMIERCIĄ SWOJĄ CHCIAŁ ZBAWIĆ LUDZKOŚĆ. 23-letni mieszkaniec wsi Lipnice powiatu tureckiego Leon Świtalski, cierpiał na chorobę umysłową na tle religijnego obłędu. W tych dniach Świtalski w przystępie nagłego ataku udał się do stodoły, gdzie podpalił słomę, usiłując spalić i siebie. Zamach na szczęście udaremniono. Spaliła się jedynie doszczętnie stodoła. Świtalskiego przewieziono do szpitala dla obłąkanych. Zeznawał on później, iż swoją śmiercią chciał zbawić ludzkość.

STRZELAJĄC DO BUTELKI, ZABIŁ CZŁOWIEKA. Gajowy lasów rządowych p. Gonera z obrębu Strzałkowskiego, strzelając do butelki, trafił w Juljana Wawrzyniaka, lat 29, żonatego, obarczonego dwojgiem dzieci, zabijając go na miejscu. Gajowy Gonera po dokonanym czynie zgłosił się na posterunek policji w Stobiecku i został aresztowany.

KRUCJATA MODLITW ZA AFRYKĘ. „Bezgraniczną jest skuteczność modlitwy i nie danem jest nam zmierzyć, ile możemy osiągnąć za jej pomocą“ (O. Meschler. S. J.). Czyż więc nie powinniśmy się posługiwać tą potęgą w pierwszej linji na chwałę

Boga i dla zbawienia dusz? Sposobność szczególną, by uciec się do tego wszechmocnego środka nastręcza nam „Krucjata modlitw za Afrykę“, podejmowana przez Sodalicję św. Piotra Klawera rokrocznie przed świętem Opieki św. Józefa na uproszenie u Najsl. Serca Pana Jezusa nawrócenia biednych pogan w Afryce. W tym roku rozpoczyna się krucjata w dniu 25. kwietnia, w wigilję uroczystości Matki Boskiej Dobrej Rady. Poprośmy więc Najśw. Dziewicę aby modliła się z nami do Serca Swego Boskiego Syna. Odmawiajmy podczas nowenny sami, lub w łączności z innemi pobożnemi duszami modlitwę wynagradzającą do Najśw. Serca Pana Jezusa, którą każdy otrzymać może na żądanie bezpłatnie w życznej i lości kopij, po przesłaniu należytości za koszta pocztowe. Dołączony do modlitwy tej odpowiedni bilecik, posłuży tym, którzyby pragnęli powiadomić Sodalicję o liczbie jałmużn duchownych, złożonych w czasie „Krucjaty“ dla biednych murzynów w Afryce.

Adresy, pod któremi modlitwę zamówić można: Kraków, ul. św. Marka L. 25. — Warszawa, ul. Warecka L. 10, m. 5. — Poznań, ul. Szymańskiego 6.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 50 zł; żyto 45 zł; owies 35 zł; jęczmień 28 zł; słoma 90 gr; siano 70 gr; koniczyna 80 gr; mleko 50 gr; jaja 18 gr; masło 1 kg. 6.50 zł.

———oOo———

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

P. Bawłowicz, Ruda Krakowiecka. Wszystkie zlecone sprawy poruszyłem w Izbie Skarbowej; należy jeszcze jakiś czas poczekać na odpowiedź.

P. Lasek Franciszek, Sitowiec, p. Niepołomice. Sprawy zlecone poparłem. Dziękuje za wiadomości. Dla wszystkich członków S. K. L. pozdrowienie.

Zwierzchność gminna Sędziszowa, pow. Grybów. Sprawa rekursu załatwiona.

P. Anastazy Łabuz, Radgoszcz. Sprawa oddana ministrowi Skarbu. Pozdrowienie od całego Klubu Stronnictwa Katolicko Ludowego.

P. Karol Ciszek, Gawrzyłowa, p. Dębica. Proszę się w tej sprawie zwrócić do p. posła Greissa. On się tem zajmie gorliwie. **Ks. Dr Jan Czuj.**

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. Antoni Klimaj, Szczucin. Do końca roku należy się 6 zł. Kalendarz wysłany.

P. Marja Strojnowska, Przecław. Prenumerata zapłacona do 30 marca 1927 r. Adres do Ks. Dra Posła J. Czuja: Brzesko, albo Warszawa, Sejm.

Borzęcin, Lubaczów. Otrzymaliśmy za późno. Umieścimy w następnym numerze.

———oOo———

BLEDNICĘ

brak krwi usuwa

Wino chinowo-żelaziste Mra Krzysztoforskiego na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczyn[illegible] krwi. — **Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie WINO CHINOWO ŻALAZISTE Mra Krzysztoforskiego, naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·50 — 5 fl. zł 12.
„ podwójna „ „ 4·40 — 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, rok urodzenia 1899. — Herda Stanisław, Ulchówek, p. Uchnów.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL DRA FRANZLOSA

CHEMIKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA I GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW.

DZIAŁKĘ WOJSKOWĄ na Wołyniu, przeszło 24 morgi dobrego czarnoziemu, z domem mieszkalnym i stajnią, 7 klm od miasta, 12 klm od stacji kolejowej położoną — zamienię na znacznie mniejsze gospodarstwo rolne, położone w okolicy podgórskiej, niedaleko od stacji kolejowej, lasu i rzeki — w obrębie województwa Krakowskiego.

Kandydatom, którzy służyli w Wojsku Polskiem i mają warunki do otrzymania ziemi, może udzielić bliższych wiadomości: Józef Kutyba, prof. szkoły handlowej w Tarnowie, ul. Żabnieńska L. 14.

ORGANISTA KWALIFIKOWANY, kawaler, przyjmie chętnie posadę na większej parafji. Zgłoszenia proszę nadsyłać: Lwów, Plac Kapitulny 5, organista.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Fecka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.